

(3 maja 1856) 248

Strasznie się wstydzę, że tak  
wiele pieniędzy wychodzi i że  
Papa naturalnie zawsze się  
o tems pierwszej od bankiera do-  
wiaduje jak odemnie; bo to s-  
teripaw jego interesie, żeby wtedy  
zaraz <sup>jeszcze</sup> ~~pisac~~  
pisac, kiedy ja interes robie  
albo na stwibie jestem.

Na ostatnią depesze, telegrafi-  
czną nie mam odpowiedzi  
i nie wiem, czy Mama  
przyjeżdża, czy nie. Tutaj rzeczy  
tak stoja, że sam notaryusz

powiada



powiada, że przed szesciu ty-  
godniami nie bedzie mogł  
przyjść słub do skutku. Prze-  
tytanie papierów, kontraktów,  
wizowanie każdego papieru  
w ambasadach - pełnomocni-  
ctwa, publikacje w gazetach  
w Pomańskim i s. d. to  
wszystko nie w kilku tygodniach  
się skończy. Do Papy Książ-  
kę dziś pisze, prosząc o do-  
niesienie, czy Papi kontrakt  
przyjmuje, czy nie. Ja my-  
śle, że bardzo smiało może  
Papa swoje tważe zrobić  
nac

tem, żeby się niepodobało.  
Wyjadę dopiero za kilka dni,  
bo trudno wyjeżdżać bardzo, tak  
sobie mało ufam, że każdy  
widzi we wszystkim demon-  
stracya. Siedzieć niepodobno  
bo i kosztuje bardzo wiele  
i zaniedbuje się wszystko  
w domu. Powozy są wyborne,  
więc kupować Papi niepotrze-  
buje, szorów nie mam i teby  
były potrzebne, choć boję się bar-  
dzo żeby szorowanych i ciężkich  
i z dureniami kłapanami na oczach,  
boby mi zagłuszyły moje  
araby, które muszą koniecznie  
mieć coś teciuteńskiego na sobie



Prosię mi się, żeby tu nikt za nic w świecie  
nie zerwał niechciał, więc pod tym wzglę-  
dem obawy sobie robić niepotrzeba,  
bo rzeczy lepiej stoją niż jak kiedy-  
kolwiek. Ścisłam Papę serdecznie  
i do nóg upadłam i jeżeli Papa  
sądzi, że to niewarto sobie tyle  
kłopotu zadawać dla takiego syna  
i zwłascza, że to kart za gruby  
i za drogi zupełnie jestem Pa-  
py zdania i bytem oddawka.

Proszę więc najumizniej prze-  
baczyć mi, że rzadko pisuję, bo jestem  
na szirgiej szurbie i ciągle z za-  
przątnioną głową i zajętym  
czasem. Jedną mam dobrą stro-  
nę, to jest, że mi się interesa  
udają i Jagiellonki Papie  
do domu przywiozły. Jeszcze  
raz do nóg upadłam i ścisłam  
serdecznie Papę, Matkę, siostry  
i siostrzeńców. — Do zobaczenia  
Juan De